Należytość pocztowa opłacona gotówką.

Nr. 138 Lwów, wtorek 21 czerwca 1932 Rok XV

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł. 5·—
z dostawą do domu . . . . „ 5·50
na prowincji . . . . . . „ 5·50
za granicą . . . . „ 8·—

Cena egz. pojedyn. w całej Polsce 25 groszy

NAKŁADEM LUDOWEGO SPÓŁDZ. TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, UL. SYKSTUSKA L. 21.
Telefon nr 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

Cisza na jednym, ruch na drugim froncie

(Korespondencja własna)

Warszawa, 19 czerwca.

W polityce wewnętrznej kompletna cisza. Poza zwykłemi konferencjami, z których nic nie wynika, poza zapowiedzią przesunięć na drugoplanowych stanowiskach w różnych ministerstwach, odbywają się w ciszy gabinetów ministerjalnych przygotowania do wypuszczenia kilku dekretów. Jest to ze strony rządu, jak się uszczypliwie wyrażają, manewr konkurencyjny: nie na to kazał sobie uchwalić pełnomocnictwa i stał się na ich podstawie „ustawodawcą“, aby dać się zdystansować Sejmowi, który płodził ustawy na setki.

Za to na froncie polityki zagranicznej objawia się żywszy ruch, chociaż ten front względnie obrabiany obecnie jego odcinek obejmuje także drugoplanową część naszej polityki zagranicznej, mianowicie odcinek rumuński. Wobec znanego oziębienia naszych stosunków z Francją mogłaby Polska zastosować do siebie wyrażenie, którego kiedyś użył car Mikołaj II, nazywając Nikitę czarnogórskiego jedynym swym przyjacielem. Takim, może nie jedynym, ale najserdeczniejszym, przyjacielem jest Rumunja, wobec której nie szczędzi się aż nazbyt jaskrawych dowodów wierności sojuszniczej aż do naśladownictwa monarchistycznych zwyczajów darowania sobie nawzajem pułków.

Rumunja pod względem swego bezpieczeństwa ma dwa słabe fronty: węgierski i rosyjski. Pierwszy nie przedstawia aktualnego niebezpieczeństwa, gdyż Węgry krzyczą wprawdzie o rewizję traktatu w Trianon — odnośnie do Rumunji chodzi im głównie o Siedmiogród — ale nie są na siłach krzyki swe poprzeć wymowniejszym argumentem, t. j. siłą zbrojną. Natomiast front rosyjski nie daje politykom rumuńskim spać, mimo że mają przecież słaby jego punkt: Bessarabję w faktycznem posiadaniu i to na tak pewnej podstawie, jaką jest plebiscyt.

Rosja sowiecka, która nigdy tego plebiscytu nie uznała i traktuje zabór Bessarabji jako zwykłą aneksję przez wykorzystanie ówczesnej jej słabości, przy każdej okazji mimo to manifestuje — szczerze czy nieszczerze — chęć wejścia z Rumunją w normalne stosunki, czego ostatnio złożyła dowód przez ofiarowanie jej równocześnie z Polską paktu o nieagresji. Polska, której oficjalna polityka zagraniczna nastawiona jest na większą czujność ku zachodniej niż ku wschodniej swej granicy, skorzystała z oferty rosyjskiej, pakt o nieagresji prowizorycznie (przez parafowanie) podpisała i w tych dniach — mówią o 20 bm. — ma go definitywnie podpisać.

Wierna swym obowiązkom sojuszniczym wobec Rumunji, z która sojusz zawarty został tylko z punktu widzenia wspólnego niebezpieczeństwa od Rosji, dąży polityka polska do tego, aby zmniejszyć punkty tarcia między Rumunją a Rosją, do czego najlepszym instrumentem byłby pakt o nieagresji. Rumunja nie byłaby od tego, gdyby punktem wyjścia paktu było uznanie stanu posiadania, ale tego właśnie Rosja nie chce: od gwarantowania tego stanu wyjmuje Bessarabję. To naturalnie osłabia chęć paktowania Rumunji i stawia Polskę niejako w roli sędziego rozjemczego.

I oto właśnie dziś rozeszła się pogłoska, że Polska postawiła Rumunji niejako ultymatywne żądania, aby razem z nią pakt o nieagresji podpisała. Ze strony urzędowej niema ani potwierdzenia ani zaprzeczenia tej pogłoski, z czego nie musi wyniknąć, aby była absolutnie nieprawdziwą. Bo o co mogłoby tu chodzić? Znane są dzikie pogłoski o jakichś przygotowaniach wojskowych na naszej granicy zachodniej — pogłoski bez sensu naturalnie, ale będące wynikiem świadomości, że stamtąd może zagrozić niebezpieczeństwo. Nie można nie uznać potrzeby jakichś zarządzeń, naturalnie dyplomatycznych, a do takich w pierwszym rzędzie należy zrobienie sobie wolnych rąk i krytych tyłów wobec wschodu. Było czy nie było ultimatum, to nie zmienia faktu, że leży ono na granicy naturalnych potrzeb.

Jedno tylko w tej materji zapytanie: są w toku i zapowiadają się na najbliższy czas zdarzenia o wielkiej doniosłości. W takich wypadkach każdy rząd ma naturalnie dążenia do oparcia się o społeczeństwo, do ciągłego kontaktu z jego, jaką ona jest, reprezentacją. A u nas? Właśnie z powodu ciszy na froncie wewnętrznym nie uważają nawet za potrzebne wspomnieć coś o Sejmie. I ze swego punktu widzenia mają rację: czy ten Sejm jest w stanie poprzeć swą powagą politykę rządu?

Policja polityczna w Akademji Sztuk Pięknych

ARESZTOWANIE MŁODEGO GRAFIKA W KRAKOWIE

Akademja Sztuk Pięknych w Krakowie była w sobotę widownią niezwykłego incydentu podczas otwarcia w murach uczelni dorocznej wystawy prac uczniów. Na wystawie tej znalazły się również studja graficzne studenta Akademji, Lewickiego, nagrodzone przez prof. grafiki, Wojnarskiego. Były tam prace młodego grafika, poruszające takie tematy, jak: **walka policji z tłumem na ulicach Krakowa w marcu br., obchód „Rerum novarum“ w karykaturze, księdza w konfesjonale itp. Obrazy te zostały z polecenia władz Akademji usunięte ze ścian. O godzinie 3 popołudniu wkroczył do gmachu Akademji organ policji politycznej, który obraz Lewickiego skonfiskował, a następnie przeprowadził w jego mieszkaniu rewizję. Po rewizji sędzia śledczy zarządził aresztowanie Lewickiego.**

Zwinięcie gimnazjum VII w Krakowie

Rok szkolny się kończy. Według nowych rozporządzeń o reorganizacji szkolnictwa stało się faktem dokonanym zniesienie pierwszej klasy w szkołach średnich. Kraków, stary ośrodek nauki, spotyka poza tem inny cios. Oto kuratorjum okręgu szkolnego, opiekujące się szczególnie szkołami w samym Krakowie, przygotowuje zamach na zdobycz naszą jeszcze z czasów zaborczych. **Ma być zniesione od nowego roku szkolnego gimnazjum VII im. Adama Mickiewicza,** mieszczące się przy ul. Starowiślnej 48. **Władze polskie znoszą gimnazjum, o które walczyli nasi posłowie w parlamencie austrjackim, aby dać młodzieży możność kształcenia się. I rząd austrjacki uznał żądania Polaków i dał im gimnazjum. W wolnej Polsce zamyka się je bez żadnych motywów, bez protestu ze strony „władców“ miasta,** którzy nawet nie śmieliby zwrócić uwagi na ten smutny czyn centralnych figur z Warszawy, bo są tylko odkomenderowani do magistratu i **na rozkaz pułkownika Beliny muszą milczeć.** Upadek samorządu w Krakowie był wielką hańbą dla starego naszego grodu, ale **upadek kultury w Krakowie jest hańbą dla całej Polski.** Niedość na tem

„**Władze szkolne wstrzymały na razie egzaminy wstępne** do klas od II do VIII dla uczniów, chcących uczęszczać do gimnazjum. Dyrektorzy motywują to tem, że **mają nastąpić łączenia klas i zmniejszania ilości oddziałów.** O ile będzie miejsce, wtedy dopiero otworzy się wpisy dla uczniów prywatnych.

Krążą pogłoski i to w sferach urzędowych, że, **o ile da się znieść więcej oddziałów, można będzie zwinąć jeszcze jedno gimnazjum.**

W związku z tem „ściąganiami“ klas, zniesieniem pierwszych klas szkół średnich i zwinięciem jednego zakładu średniego, — ewentualnie dwóch, **pozostanie kilkadziesiąt sił nauczycielskich bez zajęcia. Jak słychać, pójdą oni masowo na emeryturę, jak to miało miejsce w ubiegłym roku, lub przeniesieni zostaną „w świat“**

Te sensacyjne wprost rewelacje podajemy mieszkańcom Krakowa do wiadomości — patrzcie, jak kultura Krakowa, którą chlubiliśmy się, upada za czasów „radosnej twórczości“.

Bieda krzepi

I BAKTERJE TEŻ

P. Stpiczyński, bohater trzydziestu ponoć nieodcierpianych kondemnat, wynalazł hasło dla nizin: **bieda krzepi.**

Nieco podobna argumentacja doprowadziła hitlerowskiego radnego w Lipsku dr. Melzera do wniosku, że bakterje chorobotwórcze są zbawienne.

Magistrat lipski obciął kredyty na utrzymywanie w czystości ręczników szkolnych do granic umożliwiających pranie ręcznika przeznaczonego do użytku 40 dzieci conajwyżej raz na 6 do 8 tygodni. Na to związek nauczycieli pisemnie zwrócił uwagę, że tak zbrukane ręczniki mogłyby na lekcjach bakterjologji służyć do pokazów, do czego prowadzi brud, czyli, że drobna oszczędność na czystości — mścić się może na zdrowiu dzieci szkolnych.

Pismo to wzburzyło wymienionego wyżej hitlerowca, który pod adresem nauczycielstwa wystosował takie pouczenie:

„Przyszłość Niemiec domaga się pokolenia, mało wymagającego, zdrowego na ciele i duszy, umiejącego samo sobie radzić, a nie wyciągającego ręki po pieniądze państwa — w **małodusznej obawie przed bakterjami** — pokolenia, szukającego zbawienia nietylko w trosce o swoje zdrowie.

Młode i silne pokolenie hodować należy nie pod szklanym dachem oranżerji, ale na wietrze i słocie“...

—ooo—

Komunizujący odłam sanacji

„Czas“ uspokaja swoich czytelników, że nie należy wierzyć przesadnej wrzawie, jakoby lewe skrzydło sanacji zamieniło się w kuźnię bolszewicką. Na ten temat pisze:

„Od kilku tygodni pewna część prasy polskiej przepełniona jest alarmami o groźnym jakoby i rosnącym „komuniźmie narodowym“. *Zarzuca komunizowanie swoim byłym pupilom* pełen temperamentu i „esprit“ dziennikarz z Wilna (mowa tu o redaktorze „Słowa“). Pisze o „komunizmie w Sanacji“ endecki publicysta z „Kurjera Poznańskiego“ strasząc poczciwych poznańskich mieszczan, że patrzeć jeno jak sanacja przemieni się w bolszewików, by ich pozbawić głów i sakiewek. Inne znów objawy głośno i hałaśliwie nazywa bolszewizmem *krakowski brukowiec.*

Ktoś, nieznający stosunków polskich, mógłby sądzić, że zaszło coś nowego, że fala komunistyczna nagle wezbrała, że ilość kandydatów na poddanych „polskiej“ sowieckiej republiki, włączonej do Związku Sowieckiego nagle wzrosła. Co jest na tem prawdy i jakie są fakta?

Fakta są następujące: Wileńska grupa senjorów katolickiego „Odrodzenia“ zajęła w ostatnich tygodniach stanowisko, aprobujące metody gospodarki sowieckiej, jako należytą drogę do przekształcenia ustroju gospodarczego. Lwowska grupa, związana ze „Słowem Polskiem“ i lwowsko-warszawska grupa związana z tygodnikiem „Przełom“ zaakcentowały ostatnio silniej swe tendencje syndykalistyczne i swój entuzjazm dla gospodarki planowej. Lwowski znany reżyser — Leon Schiller dał ostatnio kilkakrotnie wyraz swym radykalnym tendencjom, wystawiając sztuki antykapitalistyczne („Krzyczcie Chiny“) i reżyserując sztuki polskie w sposób tendencyjny, choć artystycznie interesujący, dał również wyraz swym przekonaniom pacyfistycznym w formie, zaczerpniętej w części z frazeologji sowieckiej“.

Otóż „Czas“ dochodzi do wniosku, że, gdyby nie to, iż przeciętny Polak

„nie ma pojęcia co to są *hitlerowcy,* to raczej ta nazwa by im odpowiadała“. „Równocześnie zaś — dodaje — łączone są z tym radykalizmem pewne prądy kulturalne, radykalizujące, *antykatolickie,* płytko - racjonalistyczne“.

Wogóle trudno jest jednym kloszem nakryć te trzy grupy, które wymienił „Czas“ — i wspólnego patrona dla nich wynaleźć w Hitlerze. Schiller-pacyfista, Dembiński katolik, uczeń księdza Meysztowicza. „Przełom“ — ile głów, tyle rozumów. Pierwszomajowy numer tego wydawnictwa wywołał był w wielu dziennikach okrzyki zgrozy, że „Przełom“ przełamał po stronie sanacji front antybolszewicki, że zanurzył się po uszy w bolszewizmie... W następnym numerze redaktor naczelny i wydawca tego pisma p. Szurig oświadczył, że stało się to podczas jego nieobecności, że było zatem chwilowe bezhołowie...

Chyba, że „Czas“ pojmuje hitleryzm nie w sensie pewnego hasłomiotu, lecz ujmuje go z punktu widzenia pstrej gromady, pędzącej na oślep za tym „zbawcą“, wierzącej, że ich uratuje jego znachorstwo. Ale i tu nie widać analogji, gdyż wymienione grupy tworzą nieliczne parafje.

Właśnie równocześnie z wyjaśnieniami „Czasu“ rozprawia się w „Słowie“ wileńskiem już nie p. Mackiewicz, lecz Wł. Studnicki z prof. Swianiewiczem, pod którego wpływem pozostaje młodzież „katolicko - komunistyczna“ czy... nieświadomie hitlerowska, jak ją nazywa „Czas“.

Pan Studnicki podkreśla, że prof. Swianiewicz uważa sympatyków komunizmu z poprawkami „odrodzeniowemi“ — za „elitę umysłową“.

„Ta „elita“, zdaniem p. Swianiewicza, ma niechęć do kapitalizmu, dzięki swemu katolicyzmowi.

„Produkcja kapitalistyczna... mówi o potędze umysłu ludzkiego, każe wierzyć w bezgraniczność tej potęgi, a prawie nic nie narzuca myśli o istnieniu świata nadprzyrodzonego“ — pisze Swianiewicz.

Stąd — dodaje p. Studnicki — dla ochrony katolicyzmu walka z kapitalizmem“.

Tymczasem ci „katolicy dziwnego nabożeństwa“ przejawiają „namiętną nienawiść klasową do ziemiaństwa“ „przejawiają też nienawiść do współczesnej cywilizacji, która wyrosła z soków Rzymu“ — orzeka.

Coprawda nie wiemy, czy p. Wł. Studnicki zastanawiał się nad zagadką własnych przeobrażeń: był socjalistą, potem ludowcem, potem endekiem, podczas wojny światowej był aktywistą z podkreśleniem orjentacji pruskiej — obecnie jest filarem dziennika obszarniczego.

Coprawda, kto na takiej przejechal się karuzeli — temu trudno być musi ustalać rodzaj i trwałość cudzych poglądów.

Jaki jest powód tych osobliwych fermentów, których wewnątrz samego BB nikt jasno określić nie potrafi?

Oto poprostu obok grubszych ryb, obok posiadaczy dużych fortun, którym jest dobrze — obok ludzi zależnych i zahukanych, którzy boją się głos zabierać, znajdują się w tej arce Noego, jaką jest sanacja i luźne grupy, uczuwające duszność śród sanacyjnej *bezplanowości*, chwytające się każdego nowego pomysłu, który się na zachodzie, czy na wschodzie wyłonił.

Faszyzm? — dać jakąś przeróbkę faszyzmu! Piatiletka? — wpakować coś w rodzaju piatiletki! Zdezerterowali w znacznej części z partji dziś opozycyjnych, albo są młodzieżą, która wierzyć chce w „wielką jednostkę“, ale chce zarazem widzieć przecie możliwość wyjścia z przygnębiającej atmosfery i miota się w poszukiwaniu jakiegoś programu, jakiegoś planu... Od matadorów BB nie spodziewa się żadnych wskazówek.

Wszędzie-indziej więc szuka leku.

Nowi ludzie w Niemczech

Co „stary pan“ — Hindenburg — uczyni po wyborach do parlamentu? Dalsze pytania odnoszą się do zamiarów generała Schleichera, do jego stosunku do Hitlera, do zagadnienia, kto kogo z nich oszuka.

Już te pytania pouczają, że polityki niemieckiej nie można obecnie mierzyć miarą, jaką zwykle stosuje się w demokratycznej republice. Ciągłe wskazywanie na Hindenburga, przywiązywanie wielkiego znaczenia do intryg junkrów w jego letniej siedzibie w Neudeck i do intryg w jego rezydencji berlińskiej — wszystko to przypomina stare czasy, kiedy wszystko się obracało około jednego człowieka i około jego chwilowego miejsca pobytu.

Wynika z tego zestawienia jedno: położenie polityczne w Niemczech jest nienormalne, niezdrowe. Z reguły położenie polityczne ocenia się wedle społecznych i gospodarczych sił, w republice wedle sił stronnictw parlamentarnych. Tam zaś, gdzie rządzą generałowie i junkrzy, rozum polityczny nie ma nic do gadania, gra sił społecznych wyłączona. Dlatego mają tak wielkie znaczenie osoby i ich decyzje, gdyż mogą rządzić tak długo, dopóki mają aparat państwowy w rękach.

GROENER—SCHLEICHER

Schleicher obalił Groenera, podwładny przełożonego. To był początek przesilenia, to był początek końca Brüninga. Z ust do ust krążą dramatyczne opisy upadku Groenera, którego najzaufańszy oficer, długoletnia prawa ręka, oszukał i obalił. Schleicher był porucznikiem, gdy Groener był już generałem — Groener, nie mając dzieci, traktował go prawie jak syna. To był dla Groenera ciężki cios, ale padł on ofiarą mylnego nastawienia politycznego, które też podzielał Brüning. Groener chciał tegosamego, co teraz usiłuje realizować Schleicher: unieszkodliwić Hitlera nie w drodze walki, ale w drodze układów i dopuszczenia go do współwładzy. To był powód, dla którego Brüning pozwolił tak często Schleicherowi rozmawiać z Hitlerem. W ciągu tych rozmów i układów zarówno Schleicher jak i Hitler nabrali coraz większego apetytu i w ten sposób powstał spisek przeciw Groenerowi. Przeniesiono grę do pałacu prezydenta republiki, gdzie syn Hindenburga, sekretarz stanu Meissner, stary Oldenburg i inni junkrzy intrygowali przeciw „bolszewickiemu“ rządowi Brüninga. Gra skończyła się dramatyczną rozmową między Brüningem a gen. Schleicherem i Hammersteinem gdy ci oświadczyli kanclerzowi, że nie ręczą za Reichswehrę, jeżeli Groener pozostanie na jej czele. Tak się stało, ale zwycięstwo generałów nie było zupełne: Groener poszedł jako minister Reichswehry, ale pozostał jako minister spraw wewnętrznych. Po pierwszym ciosie poszedł drugi, wymierzony w Brüninga.

SCHLEICHER—HITLER

Nie ulega wątpliwości, że istnieje między nimi jakieś porozumienie, jakiś pakt. Nikt go nie widział, nikt nie zna jego treści, ale wszyscy przypuszczają, że chytry Schleicher ma w rękach coś na piśmie, aby w każdej chwili mieć Hitlera w rękach. Czego chce Schleicher? Nie jest on właściwie żołnierzem, gdyż całą swą karjerę zrobił w biurach. Odróżnia się tem od innych oficerów, że ma zmysł i temperament polityczny, umie się obracać w kuloarach parlamentu i w salonach bogatej burżuazji, a najsilniejszem znamieniem jego charakteru jest ogromna zarozumiałość, z którą wykroił sobie rolę dla przyszłego uporządkowania Niemiec. Co on pod porządkiem rozumie? Nie jest to naturalnie ustrój republikański, demokratyczny, ale rządy „powag“, w których wojskowym naturalnie należy się pierwsze miejsce.

Tu rozchodzą się zamiary Schleichera i zamiary Hitlera. Ten, który dąży do ujęcia władzy, nie może i nie mógł spokojnie patrzeć, jak mu Schleicher tę władzę wyrywa z rąk. Powstaje więc pytanie, jak długo obaj będą mogli iść razem, kiedy Schleicher będzie się czuł dość silnym, aby tamtego kopnąć, względnie kiedy Hitler zorjentuje się, że droga jego rozchodzi się z drogami Schleichera.

STARY PAN

Walka ta rozstrzygnie się, gdy będzie znany wynik wyborów z 31 lipca i gdy prezydent i kanclerz wyciągną albo nie wyciągną konsekwencji z tych wyborów. O ile można stawiać horoskopy, sprawa wygląda tak, że Hitler większości nie osiągnie. Gdy zaś on razem z prawicą nie będą większością, to konstytucyjnie rząd Papena nie będzie się mógł utrzymać. Co będzie dalej, leży w rękach Hindenburga. Jeżeli zechce utrzymać kurs Papena—Schleichera, może to zrobić tylko przez jawne pogwałcenie konstytucji. Czy Hindenburg zdecyduje się na to? Czy może poświęci swego Papena, jak bezwzględnie poświęcił Brüninga?

Trzeba pamiętać, że „stary pan“ jest arcykonserwatystą, który wprawdzie przyjął wybór głosami lewicy, ale sercem zawsze był po stronie prawicy. Niema on wprawdzie doświadczenia i temperamentu politycznego, ale z uporem starca obstaje przy raz powziętej decyzji i z zaciętością oficera dąży do przeprowadzenia swej woli — chociaż mimo wszystko dotąd wyraźnie konstytucji nie złamał. Czy teraz to zrobi, czy teraz wystąpi przeciw wyraźnej woli narodu? W Niemczech, przy panujących nienormalnych stosunkach, wszystko zależy od decyzji kilku osób. Wola „starego pana“ stała się decydującą dla rozwoju politycznego w najbliższym czasie.

Wiadomości polityczne

—o—

WSPÓLNY FRONT SOCJALISTYCZNO-KOMUNISTYCZNY PRZECIW HITLEROWCOM?

Kierownictwo okręgu berlińskiego partji komunistycznej zwróciło się do zarządu okręgowej organizacji partji soc.-dem. i do zarządu organizacyj zawodowych o utworzenie wspólnej akcji obronnej przeciw hitlerowcom. Organizacja soc.-dem. i zawodowa postawiły za warunek, aby komuniści zaprzestali swej agitacji przeciw socjalistom i „żelaznemu frontowi“, na co komuniści narazie nie godzą się.

Na wniosek komunistów odbyło się zgromadzenie robotników wielkiej fabryki kabli dla zajęcia stanowiska wobec tej sprawy. Zgromadzenie olbrzymią większością uchwaliło rezolucję, wzywającą socjalistów i komunistów do utworzenia wspólnej listy przy wyborach do parlamentu, aby ani jeden głos robotniczy nie poszedł na marne. Takie postępowanie uważają robotnicy za prawdziwy wyraz wspólnego frontu.

PRZESILENIE NA WĘGRZECH

Jak już donieśliśmy, przedstawiciele rolników w większości rządowej zbuntowali się. Żądają oni moratorjum i obniżenia oprocentowania swych długów hipotecznych. Minister skarbu Koranyi, przedstawiciel w rządzie banków, sprzeciwia się temu żądaniu, wobec czego przyszło w większości rządowej do przesilenia, gdyż przedstawiciele rolników grożą wystąpieniem. Przeciw rządowi Karolyi'ego intryguje były premjer Bethlen, który chciałby sam albo przez swego męża zaufania dorwać się władzy. Narazie sprawa pozostaje w zawieszeniu, gdyż naczelnik państwa Horthy jeszcze się waha, czy poświęcić Karolyi'ego. W kołach politycznych twierdzą jednak, że dymisja obecnego rządu jest nieunikniona i że nastąpi ona w lipcu. Jako przyszłego premjera wymieniają obecnego ministra wojny Gömbösa.

SKŁADKI

DLA RODZIN PO ZABITYCH W CZASIE OSTATNIEGO STRAJKU GÓRNIKACH ZZK w Samborze zł. 40'15.

„Wolne ręce w Europie wschodniej"

Prasa paryska omawia spotkanie się w Lozannie w cztery oczy Herriota z Papenem. Osią rozmów było — jak zapewnia zawsze najlepiej poinformowany Pertinax — zbliżenie francusko-niemieckie. Za jaką cenę?

„Les mains libres en Europe orientale" — pisze wielkiemi literami Pertinax i to samo stwierdza Bernus.

Wracamy jeszcze do sprawozdań Komitetu. Jak z nich wynika, przedsięwzięto kilka akcji, które nie dały żadnych, albo prawie żadnych wyników. Zajęto się przedewszystkiem „rozdziałem pracy". Podobno zatrudniono, aż... 42 tysiące osób tym sposobem, mimo to stwierdza się, że już w grudniu ub. r. dawało się odczuwać, że żadna taka pomoc nie przynosi skutków. A zresztą „rozdział pracy" przy pogarszaniu sytuacji zarobkowej robotników, nic klasie robotniczej konkretnie nie daje. Dlatego też akcja ta spaliła na panewce.

Widząc, że nic nie można zrobić w zakresie dopomożenia ludziom do znalezienia pracy, zajęto się utworzeniem specjalnej Komisji do Sprawy uruchomienia ruchu budowlanego. Powołując się na autorytet Biura Badania Cen i Konjunktur, stwierdzono, że 78% z pośród bezrobotnych związanych jest w bliższy lub dalszy sposób z akcją budowlaną. Opracowany został memorjał, otrzymał go p. premjer ministrów. „Skutek" tej akcji zaś widoczny jest i jaskrawy... Ruchu budowlanego w tym roku niema.

Jak dalece wywiera wpływ „Lewiatan" na organa rządowe, — mówi ustęp sprawozdania, omawiający „rozdział pracy": „Zaznaczyć należy, że akcja Naczelnego Komitetu była prowadzona w ten sposób, aby przez powyższe zmiany koszty produkcji nie podrożały i aby przemysł, czy rzemiosło nie były zahamowane w swej działalności". Piękne świadectwo dla działalności Komitetu, który nie uraził dążności kapitalistów do zarobków za wszelką cenę, do wyzysku bez sentymentu.

* * *

Celebrował uroczystość p. Czesław Klarner, były przewodniczący tej instytucji. Sprawozdanie złożył b. minister Jurkiewicz, objaśniając sprawozdanie finansowe. Wreszcie komisja rewizyjna znalazła, że wszystko jest w porządku.

Ciekawym momentem w trzykwadransowem posiedzeniu było przemówienie p. wicepremjera Zawadzkiego. Powtarzając frazesy, ciągle na ustach będące u przywódców „Lewiatana", tłumaczył p. wicepremjer, że najwłaściwszą formą walki z bezrobociem jest dążność rządu do uruchomienia warsztatów pracy poprzez nastawienie całej polityki gospodarczej. (Wynik, jak dotąd, mizerny!). Ale mimo to jednak potrzeba walczyć ze skutkami kryzysu, a więc i z bezrobociem. Dlatego rząd nosi się z zamiarem utworzenia w przyszłym roku jakiej nowej instytucji, — podstawą akcji której będzie przymus. (P. wicepremjer zawiódł się w nadziejach na ofiarność najwierniejszego sojusznika, jakim są kapitaliści i obszarnicy). Zdaniem p. Zawadzkiego rok przyszły będzie obfitował w gorsze bezrobocie. (Poraz pierwszy rząd przyznaje się do ponurych perspektyw, zapominając widocznie, jak to grzmiał i błyskał na byłego premjera Witosa cały obóz „sanacyjny" za jego historyczne powiedzianko, że „będzie gorzej". Dziś rządom „sanacyjnym" choć trudno to przez gardło przechodzi, ale jednak muszą to przyznać).

Ryzykowne było powiedzenie p. wicepremjera że z powodu kryzysu cierpimy wszyscy. Z pewnością nie tak wszyscy, jakby się p. wicepremjerowi zdawało. Ryzykowne było również twierdzenie, nie poparte żadnemi dowodami, że u nas jest lepiej niż zagranicą, albowiem mamy w kraju „spokój".

Zakończył swoje przemówienie p. Zawadzki grzecznościami wobec ustępującego komitetu; podziękowań, jak z rogu obfitości.

Cenne było wyznanie p. Klarnera, który stwierdził, że jedynie dzięki niskim wymaganiom „obywatela polskiego" przeżyliśmy szczęśliwie ubiegłą zimę. Zapewne, jest to pocieszające dla przewodniczącego obradom niedawnego „Sejmu Gospodarczego", że przy takich małych potrzebach jest możliwość tem skuteczniejszej kapitalizacji i zarobków. Zakończył p. Klarner również duserami wobec wszystkich władz i pięknym ukłonem w stronę p. wicepremjera.

Bezrobocia wprawdzie nie zlikwidowano. Niewątpliwie zlikwidowano natomiast Naczelny Komitet do Spraw Bezrobocia przy prezesie rady ministrów.

* * *

A na końcu mała uwaga na temat braku potrzeb i spokoju ogólnego.

Ten ciągle na ustach przedstawicieli rządzącej „sanacji" będący „spokój" trzebaby jednak zanalizować. Bywa spokój cmentarza, to tam, gdzie już nic żywego niema. Zdarza się spokój w celi więziennej, ale więzień wówczas jest otoczony murami, kratami i strażą więzienną, która do takiego przymusowego spokoju zmusza. Bywa wreszcie znany w naturze: spokój i cisza, ale w atmosferze powszechnej duszności i przy pojawiających się na horyzoncie zapowiedziach czasem nie spodziewanych gromów i burz, piorunów i błyskawic...

Antoni Zdanowski

Likwidacja jeszcze jednej „akcji" pomocy dla bezrobotnych

POSIEDZENIE LIKWIDACYJNE NACZELNEGO KOMITETU DLA SPRAW BEZROBOCIA

W pałacu Rady ministrów odbyło się w czwartek uroczyste posiedzenie Naczelnego Komitetu do spraw bezrobocia przy prezesie Rady ministrów. Po dziewięciu miesiącach istnienia, uchwałą Rady ministrów Komitet ten został zlikwidowany, a rolę likwidatorów powierzono kilkunastu urzędnikom, których powołano do czasowej instytucji p. n. Komisji Międzyministerjalnej dla spraw Bezrobocia.

Przy dźwiękach „trąb" i urzędowo robionym zapale, powoływano do życia Komitet do Spraw bezrobocia, uchwałą Rady ministrów z dnia 26 sierpnia r. ub. Wydano specjalną odezwę w pompatycznych słowach, wzywającą „całe społeczeństwo" do walki ze skutkami bezrobocia:

„Dziś do walki z bezrobociem stajemy zbrojni we własną państwowość, oparci o władzę ojczystą, jako członkowie jednego społeczeństwa, wspólnie cierpiąc — cierpienia swoje leczyć będziemy we wspólnym wysiłku. Obywatele, wszyscy na front walki z bezrobociem..."

Takimi oto słowy wzywano do pomocy przed dziewięciu miesiącami.

Od samego założenia tej instytucji nie uczyniono zbyt wielkiego wysiłku, by zakrojone plany zrealizować. Zamierzano udzielić bezrobotnym pomocy w kwocie złotych sześćdziesięciu miljonów, udzielono tej pomocy na łączną kwotę osiemnastu miljonów zgórą. A zatem w trzeciej części zaledwie zamierzanych kwot i to w okresie dziewięciu miesięcy, a nie pół roku, jak to było pomyślane.

Akcją pomocy bezrobocia objęto, wedle sprawozdania, około 800 tysięcy ludzi, z pośród bezrobotnych, którzy wyczerpali prawo zasiłku Funduszu Bezrobocia, lub też nie posiadali prawa do zasiłku wogóle. Gdyby rozliczyć, ile wydawano dziennie na pomoc dla tych ośmiuset tysięcy ludzi, pozbawionych pracy, w ciągu dziewięciu miesięcy, to wypadnie na jedną osobę

8 groszy dziennie,

a 22 złote 50 groszy na osobę w ciągu całych dziewięciu miesięcy. Niech sobie każdy w swoim sumieniu powie, jaki wpływ na walkę z klęską bezrobocia, miała ta „pomoc", koło której robiono tyle wrzawy.

Czem była ta pomoc dla pozbawionych pracy ośmiuset tysięcy ludzi, — powie jeszcze porównanie z kwotami zasiłków, wypłacanych w latach ubiegłych z tytułu pomocy doraźnej. Na pomoc tę państwo wydało:

w roku 1925 — 18 miljonów złotych,
w roku 1926 — 43 miljonów złotych,
w roku 1927 — 26,5 miljonów złotych,
w roku 1928 — 13,2 miljonów złotych.

Pomoc doraźną wypłacano bez wielkiego wrzasku i krzyku za pośrednictwem Funduszu Bezrobocia. Nie robiono przytem setki osób liczących komitetów, nie tworzono koło tego „honorowych" stanowisk, a uznawano za konieczne płacić pomoc doraźną nawet w okresie najlepszego roku konjunktury gospodarczej, jakim był rok 1928. W roku 1929, u progu kryzysu, pomoc doraźną z funduszów państwowych zlikwidowano rozporządzeniem ówczesnego min. pracy p. Al. Prystora.

Aby uwypuklić mizerny stosunek i nikłe rozmiary całej pomocy dla bezrobotnych, przypomnieć należy jeszcze, że Fundusz Bezrobocia wypłacił tytułem zasiłków ustawowych w latach kryzysu: w roku 1929 — 49,5 miljonów złotych, w roku 1930 — 104 miljony złotych, w roku 1931 — 101 miljonów złotych. Jakże mizernie wobec tego przedstawia się cały wysiłek Komitetu do Spraw Bezrobocia.

Robiono szaloną wrzawę podczas zbierania pieniędzy koło zbiórek z ofiar „dobrowolnych". Opodatkowano bez pardonu na ten cel urzędników, którzy dla świętej zgody i dobrej opinji u władz, zgodzili się na to dawać pieniądze. Nałożono obowiązek płacenia na wielu robotników. Mimo to wszystko zebrano zaledwie 1.726 tysięcy złotych z tych „ofiar..."

Wiele rozpowiadano o grubych kwotach, które mają wpłynąć tytułem podatków w naturze od obszarników. W sprawozdaniu likwidacyjnym smętnie się stwierdza, że z tego tytułu nie wpłynęło ofiar nawet na 1 miljon złotych. Syci właściciele obszarów dworskich — mimo wezwań duchowieństwa i władz — zamknęli swoje kiesy i ani im się śniło ponosić jakiekolwiek ofiary na bezrobocie.

Wyciągnięto 1 tysiąc ton cukru od Banku Cukrowników i uzyskano o 31% niższą cenę za węgiel nabywany na kopalniach, uzyskano ponadto kilka tysięcy kilogramów mydła — oto wszystko co dał tytułem ofiar przemysł polski, ta stalowa podpora obecnego systemu. Razem od przemysłu i rolnictwa uzyskano z ofiar w naturze zaledwie ponad 1.700 tysięcy złotych.

Wywindowano tylko 14 miljonów złotych ze specjalnych ofiar pocztowych i kolejowych, i uzyskano 1.404 tysiące z Ministerjum pracy. Przerzucono zatem ciężar pomocy doraźnej na ogół obywateli, ściągając bezapelacyjnie dodatkowe opłaty.

Nie będziemy się wdawali w bliższą analizę pomocy opałowej, pomocy w cukrze, w drzewie, w mące i t. p. Przy tych rozmiarach, jakie ofiarność całego naszego społeczeństwa miała — pomoc ta sprowadziła się do mizernych doraźnych świadczeń bezrobotnym w naturze, które nikogo z pośród bezrobotnych od śmierci głodowej i powolnego wyprzedawania resztki swojego dobytku, z pewnością nie wybawiły.

Byliśmy od początku przeciwnikami tej pomocy filantropijnej, której powierzchowność zgóry ocenialiśmy, jak należy. Ale komitet ten miał spełniać przecież choć mizernie, pewne zadania pomocy.

Obecnie likwiduje się nawet tak pomyślany Komitet dla bezrobotnych. Zachodzi pytanie, czy niema już bezrobocia w Państwie, Wystarczy sięgnąć do oficjalnych liczb, aby się przekonać, jak wygląda stan zatrudnienia w Polsce. Powie o tem najlepiej liczba przepracowanych przez robotników godzin pracy w tygodniu. Otóż w roku 1926 było przeciętnie na tydzień przepracowanych przez robotników 17 miljonów godzin pracy, w roku 1927 — 21 milj., w r. 1928 — 24 milj., w r. 1929 24 milj., w r. 1930 — 19 milj., w r. 1931 — 16 miljonów. A w ciągu pierwszych czterech miesięcy roku bieżącego przepracowali robotnicy: w styczniu — 9 miljonów, w lutym — 11 miljonów, w marcu — 11 miljonów, w kwietniu — 12 miljonów godzin w tygodniu pracy. A więc liczba przepracowanych godzin pracy spadła katastrofalnie, bo stanowi połowę lub mniej, niż połowę, tego, co robotnicy przepracowali przed trzema laty.

Mamy straszliwe bezrobocie częściowe. Gdy w kwietniu 1929 roku było jeszcze 18,6 procent bezrobotnych częściowo, to w kwietniu 1930 roku było ich 26,9 procent, w kwietniu 1931 roku 24,8 procent, a w kwietniu 1932 roku 38,2 procent. Są to wszystko dane, zaczerpnięte z „Wiadomości Statystycznych" (zeszyt 16 z 5 czerwca 1932 r.). A więc władze na podstawie swojej własnej urzędowej statystyki dobrze wiedzą, jak się ma teraz kwestja bezrobocia. Mimo tej świadomości jednak Komitet Pomocy dla Bezrobotnych likwiduje się, idąc po linji odbierania nawet pozorów, że się sprawą bezrobocia będzie zajmowało.

Na posiedzeniu likwidacyjnem był jako reprezentant rządu p. wicepremjer Zawadzki, człowiek, którego nikt nie posądzi o brak znajomości zasad ekonomji, profesor uniwersytetu i autor prac ekonomicznych. Wie on z pewnością, że każde pogorszenie sytuacji bezrobotnych najemników, oddaje najemników pracujących na tem bezwzględniejszy wyzysk kapitalistów i właścicieli przedsiębiorstw przemysłowych. Pod natchnieniem „Lewiatana" dokonało się niedawno obniżenia pomocy z zasiłków ustawowych, a teraz rezygnuje się nawet z pozorów pomocy państwowej. W ten sposób ułatwia się kapitalistom i przedsiębiorcom akcję dalszych, niczem nie powściąganych obniżek płac.

Wprawdzie oświadczono na posiedzeniu likwidacyjnem Komitetu, że komitety lokalne pomocy bezrobotnym pozostają przy życiu i będą rozwijać nadal swoją działalność. Nie potrzeba jednak zbyt bujnej wyobraźni, aby sobie uprzytomnić, że będzie to znowu próżna robota. Bez pieniędzy bowiem, takie komitety nic nie będą mogły zrobić.

Pożyczka dla Austrji — a dla Polski?

Wedle informacji pism wiedeńskich międzynarodowa pożyczka dla Austrji, nad którą obraduje komitet Ligi narodów w Genewie, jest zapewniona. Austrja ma otrzymać 300 miljonów szylingów (około 45 miljonów dolarów), z czego potrąci się jej zaliczki w sumie 100 miljonów tak, że na rękę otrzyma 200 miljonów i to w zagranicznych walutach. W pożyczce biorą udział wszystkie państwa z Francją na czele. Jak dodają, pożyczka nie jest uwarunkowana żadnemi zastrzeżeniami politycznemi, m. i. Francja nie stawia już żądania, aby Austrja raz na zawsze wyrzekła się Anschlussu.

W tymsamym czasie, kiedy ta pożyczka dochodzi do skutku, o pożyczce dla Polski całkiem ucichło. Nie mówi się już ani o drugiej transzy 300 miljonowej pożyczki na budowę kolei Śląsk—Gdynia, nie mówi się o pożyczce państwowej w skromnej kwocie 200 miljonów franków. Gdy trzeba ratować Austrję, rząd francuski widocznie nie krępuje się ani niekorzystnem położeniem giełdowem ani własnym deficytem, natomiast wobec Polski zastrzeżenia te i obawy istnieją.

A trzeba pamiętać, że Austrja jest nietylko małem, silnie zadłużonem, bez przyszłości państewkiem, ale w konstelacji międzynarodowej jest pionkiem, który się przesuwa, sama zaś niema żadnego wpływu na politykę międzynarodową. Polska natomiast, a jakże, jest mocarstwem, ma miejsce i głos w Radzie Ligi narodów, zabiera głos nawet w konflikcie japońsko-chińskim, ale dla siebie nic wskórać nie może. Polska, która ustawicznie jest klientką Ligi narodów, widocznie uważa za poniżające starać się o pożyczkę pod egidą Ligi — rezultat jest taki, że żadnej nie otrzymuje.

A kto temu winien? Naturalnie tylko opozycja, która „buntuje" socjalistów francuskich przeciw Polsce, przedstawiając w niekorzystnem świetle jej stosunki wewnętrzne. Tak przedstawia rzecz prasa sanacyjna, składając na opozycję winę swojego niepowodzenia. Nie chcą jednak te pisma uznać jednej rzeczy: kapitał mniej dba o stronę polityczną swych operacyj finansowych a więcej o pewność i dochodowość. Widocznie w Paryżu uznają, że ta strona nie nadaje się jako podłoże pożyczki i to decyduje, nie zaś jakieś „knowania antypaństwowe".

Dla dzieci bezrobotnych

—o—

Personal Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie, pragnąc przyjść z pomocą dzieciom bezrobotnych różnych krajów, część ze swych miesięcznych honorarjów ofiarowuje Międzynarodowemu Towarzystwu Pomocy Dzieciom w Genewie. Na życzenie kilku członków personalu Międzynarodowego Biura Pracy część opodatkowania w sumie 1000 franków szwajcarskich została przeznaczona na dzieci polskie dla Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci i przekazana przez Międzynarodowe Towarzystwo Pomocy Dzieciom w Genewie, Robotniczemu Towarzystwu Przyjaciół Dzieci w Warszawie. Zarząd Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci poczuwa się do miłego obowiązku złożenia serdecznego podziękowania personalowi Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie oraz Międzynarodowemu Towarzystwu Pomocy Dzieciom w Genewie za pamięć o naszych dzieciach robotniczych.

Jednocześnie Zarząd Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci zaznacza, że dzięki temu darowi Towarzystwo będzie mogło przyjąć większą liczbę dzieci bezrobotnych na swe kolonje letnie w bieżącym roku.

Za zarząd: przewodniczący Tomasz Arciszewski, sekretarz Wanda Pożaryska.

Tydzień kobiet

—o—

OŚWIĘCIM. Na zakończenie akcji propagandowej, w związku z „Tygodniem Kobiet", partja zwołała na niedzielę 12 czerwca zgromadzenie publiczne z porządkiem dziennym: „Rola kobiety w ruchu robotniczym". Licznie zebrani robotnicy z żonami zapełnili wielką salę p. Wysogłądowej. — W zagajeniu tow. Dudkówna w serdecznych słowach zwróciła się do zebranych, przedstawiając wielkie znaczenie zasilenia szeregów partyjnych przez wciągnięcie kobiet pracujących do życia politycznego. Przez aklamację powołano do prezydjum tow.: Dudkównę, Kuźniównę i Krzemienia, a tow. Oborównę na sekretarkę. Następnie zabrał głos tow. mgr. Zygmunt Gross z Krakowa, który omówił sytuację polityczną i gospodarczą państwa, wskazując na doniosłą rolę kobiety pracującej, jaką odegrać ona powinna w życiu politycznem. Mówca wskazał na zasługi partji przy nadaniu kobietom w Polsce równouprawnienia politycznego, jakkolwiek kobiety nie umiały niestety robić należytego użytku z nabytych praw, oddając swoje głosy klerykalizmowi, nacjonalizmowi, a w każdym razie wstecznictwu społecznemu. Tak główny referent, jakoteż następni mówcy, tow. Nyderek i Majcherek, apelowali do zebranych, by nie ograniczyli się do akcji propagandowej wśród kobiet do „Tygodnia Kobiet", który odbywa się raz do roku, lecz przy każdej sposobności uświadamiali swoje towarzyszki pracy i życia, że tylko przez wspólny wysiłek kobiet i mężczyzn wywalczony zostanie lepszy ustrój. Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" zakończyło się to imponujące zgromadzenie. Nasz „anioł stróż" w postaci przodownika policji, powołując się na sanacyjną ustawę o zgromadzeniach, — zażądał przedłożenia uchwalonej rezolucji.

O taniość w uzdrowiskach

Kontynuując swą akcję w sprawie obniżenia kosztów pobytu i leczenia w miejscowościach kuracyjnych, zainicjowała Izba przemysłowo-handlowa w Krakowie dalsze konferencje w Zakopanem, Rabce i Szczawnicy.

Odbyły się one w dniach 11 i 12 czerwca, z udziałem p. Gregera, prezesa Izby skarbowej w Krakowie, przedstawicieli Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie w osobach pp.: prezesa Epsteina i dyrektora inż. Mianowskiego, oraz przy nader licznym udziale zainteresowanych sfer przemysłu uzdrowiskowego, tak ze strony handlu jak i właścicieli pensjonatów.

Konferencje miały na celu bezpośrednie zetknięcie się z przedstawicielami tych miejscowości kuracyjnych i zorjentowaniu się w postępach akcji w kierunku dostosowania poziomu kosztów pobytu i leczenia do obecnych stosunków i zapoznanie się z dezyderatami sfer uzdrowiskowych.

We wszystkich tych zdrojowiskach i Zakopanem zdołała Izba stwierdzić duże zrozumienie dla akcji Izby i gotowość do ustępstw przedstawicieli przemysłu uzdrowiskowego dla stworzenia dogodnych warunków pobytu dla zubożałej ludności w tegorocznym sezonie.

Jak wynika ze sprawozdań, jakie składali przedstawiciele poszczególnych uzdrowisk na powyższych konferencjach, wszystkie wspomniane miejscowości poczyniły już poważniejsze zarządzenia, mające na celu obniżenie kosztów pobytu i leczenia. Również i sezon główny upłynie pod znakiem taniości, a w każdym razie minimalnej, bo najwyżej 10 do 20 procent dochodzącej zwyżki kosztów pobytu w porównaniu z sezonem pierwszym bieżącego roku.

Równocześnie na powyższych zebraniach przedkładały Izbie zarządy uzdrowisk i przemysł turystyczno-uzdrowiskowy swe postulaty z dziedziny komunikacji (połączeń kolejowych, dróg bitych, aprowizacji) sprawy podatkowe, socjalne, kredytowe w zakresie taks klimatycznych itp., które Izba przedłoży następnie ministrowi przemysłu i handlu z gorącą prośbą o poparcie.

Podkreślić należy również dużą ofiarność ze strony sfer lekarskich, które zgodnie z apelem Izby obniżyły dobrowolnie honorarja. Spodziewać się należy, że akcja Izby zostanie uwieńczona pomyślnym rezultatem.

Z kraju i ze świata

—o—

10-LECIE PRZYŁĄCZENIA GÓRNEGO ŚLĄSKA DO POLSKI obchodzono w Katowicach ubiegłej niedzieli uroczystością, w której masowy udział wzięła ludność górnośląska. Przemawiali ks. prałat Skowroński, marszałek Wolny, senator Korfanty, poseł Trąmpczyński, b. premjerzy Witos i Ponikowski, poseł Czetwertyński itd.

SKANDALICZNE I KARYGODNE ZAJŚCIA NA MECZU KOSZARAWA—RKS CZECHOWICE W ŻYWCU: CIĘŻKIE POBICIE SĘDZIEGO I GRACZY RKS CZECHOWICE. W dniu 12 bm. odbyły się w Żywcu zawody o mistrzostwo klasy A podokręgu bielsko-bialskiego, między Koszarawą a RKS Czechowice. Początkowo przebieg gdy był całkiem normalny, lecz z chwilą, gdy RKS uzyskał w 20 min. bramkę, gra całkowicie się zmieniła. Koszarawa rozpoczęła brutalną grę. Kapitan Koszarawy Stępień Henryk nie pilnował piłki, lecz starał się uszkodzić graczy przeciwnej drużyny, co spowodowało i resztę graczy tej drużyny do takiej samej „gry". Na kilkakrotne upominania sędziego, odpowiadał Stępień temuż: „Panie sędzio, ja nie odpowiadam, czy pan dzisiaj jeszcze zejdzie z tego boiska", a do swych graczy wołał: „ty, leć na sędziego, kopnij go, żeby mu kiszki wyszły". Wywołano taki nastrój, że sędzia wprost nie mógł reagować. Gdy jednak w 40 minucie drugiej połowy gry, tenże gracz rozmyślnie, ordynarnie kopnął gracza RKS Paskiera, wykluczył go sędzia z boiska. Stępień odpowiedział, że boiska nie opuści, a sędzia „może go w nos pocałować". Wówczas p. Ochoński, członek zarządu Koszarawy, zmobilizował publiczność z laskami, która wtargnęła na boisko, celem sterroryzowania sędziego. Publiczność została przez p. Ochońskiego, Sapetę podburzona w ten sposób, że sędziemu zagrożono połamaniem kości, jeśli wykluczy Stępienia z boiska. Najwięcej groził i prym wiedli w tym gwałcie ci, którzy zobowiązani byli do uspakajania graczy i publiczności, członkowie zarządu Koszarawy Ochoński, Sapeta i „dyrektor" Kasy chorych w Żywcu Obtułowicz. Sędzia, nie mając innego wyjścia, zaczął dalej prowadzić zawody i, by zadowolić podburzoną publiczność, dyktował przeciw RKS jedenastce, by tylko Koszarawa mogła wyrównać lub wygrać, by tym sposobem siebie i graczy RKS uratować od pobicia. Przy zejściu z boiska rozegrały się mimo wszystko wypadki, które trudno wprost opisać. Na opuszczających boisko graczy i sędziego rzuciła się podburzona publiczność i pobiła ich kamieniami, cegłami, laskami, przyczem wyłamała 20 metrów płotu. Członkowie zarządu koszarawy osobiście rozpoczęli, np. Ochoński pierwszy zaczął bić i kopać sędziego, również gracze Koszarawy brali czynny udział „bohaterski" w pobiciu bezbronnych graczy RKS i sędziego, np gracz Koszarawy Pawełek Bronisław pobił ciężką cegłą gracza RKS Suchonia itd. Rozmyślnie nie otworzono szatni przez 15 minut, by gracze i sędzia nie znaleźli schronienia. Przed szatnią rozgrywały się sceny, których bledną wszelkie opisy. Pobito do nieprzytomności graczy Suchonia i Schantla, których musiano odwieźć. Wszystkich innych, oraz sędziego pobito ciężko. Winę za opisane wypadki ponosi w całości zarząd Koszarawy, którego członkowie nie tylko nie ustanowili przepisanej straży porządkowej, lecz sami podburzali publiczność i pierwsi czynnie zaczęli znieważać sędziego i graczy przeciwnej drużyny. Następnie winę zajścia ponosi kapitan drużyny Koszarawy Stępień, który był właściwą przyczyną zajść. Epilog tej sprawy rozegra się w sądzie. — Władze sportowe muszą jednak wkroczyć z całą bezwzględnością i zastosować wszystkie środki stojące im do dyspozycji, by raz na zawsze uniemożliwić choćby tylko podobne zajścia. Tych, którzy byli przyczyną zajść, należy ze sportu na zawsze wykreślić, by mu nie przynosili hańby. Apelujemy do władz sportowych o załatwienie tej sprawy w myśl obowiązujących przepisów, a zgodnie z interesami sportu! Wkońcu zaznaczyć należy, że boisko Koszarawy w Żywcu zażywa od wielu lat smutnej sławy i stale jest terenem różnych zajść podczas zawodów.

SENSACYJNY PROCES LITERACKI: ZENON MIRJAM-PRZESMYCKI CONTRA JERZY BRAUN. Do warszawskiego sądu okręgowego wpłynęła sensacyjna skarga znanego literata p. Zenona Mirjama - Przesmyckiego przeciw p. Jerzemu Braunowi. Skarga dotyczy postawionego Mirjamowi zarzutu, że przywłaszczył sobie cenne rękopisy Norwida i Żeromskiego, na co Mirjam zamierza świadkami udowodnić, że posiadane rękopisy nabył za drogie pieniądze, lokując w nich dorobek całego życia. W kołach literackich sprawa ta wywołała zrozumiałą sensację.

KRWAWE ZAJŚCIE W NOCNYM LOKALU WARSZAWSKIM. Onegdaj w nocy doszło do krwawego zajścia w nocnym lokalu warszawskim „Victoria" między majorem artylerji lotniczej Jurewiczem, a doktorem weterynarji Czaplickim. Czaplicki siedział w towarzystwie „fordanserki", na którą od dłuższego czasu zwracał uwagę major, rzucając w jej stronę różne uwagi. W pewnej chwili, gdy sytuacja między obu stolikami stawała się coraz bardziej naprężona, Czaplicki zwrócił majorowi uwagę na jego zachowanie się, w odpowiedzi na co Jurewicz momentalnie wyjął rewolwer i czterokrotnie strzelił w stronę Czaplickiego, poczem rzucił rewolwer i usiadł z powrotem przy stoliku. W sali zapanowała panika. Zaalarmowano natychmiast pogotowie ratunkowe i komendę miasta, skąd przybył dyżurny oficer, który zaaresztował Jurewicza. Czaplickiego, u którego stwierdzono rany ręki i obojczyka oraz głowy (kula szczęśliwie ześlizgnęła się po czaszce) pozostawiono w domowem leczeniu.

AMERYKAŃSKIE METODY ZŁODZIEI W ŁODZI. Niezwykłą przygodę przeżył p. Samuel Brzeziński, właściciel garbarni przy ul. Limanowskiego 166. P. Brzeziński wrócił wcześniej, niż zwykle do domu. Zjadłszy kolację, udał się do swego pokoju, zapalił papierosa i położył się do łóżka. Zaciągnąwszy się kilka razy uczuł zawroty głowy i ogarnęła go senność. W północy zdawało mu się, że ktoś chodzi po pokoju. Otworzył powieki i zauważył jakiegoś osobnika, który plądrował w szafie. Nie tracąc zimnej krwi p. Brzeziński wezwał owego osobnika do zatrzymania się, na co ten rzucił się do ucieczki. P. Brzeziński upewniwszy się, że ma do czynienia ze złodziejem, sięgnął do nocnego stolika, gdzie miał zawsze nabity rewolwer, broni jednak nie było. Wówczas p. Brzeziński rzucił się w pogoń za zbiegiem, nikogo jednak nie udało się schwytać. Złodziej zostawił pantofle, które zdjął podczas plądrowania mieszkania. Na biurku znaleziono trzy opjumowane papierosy, które złodziej podsunął p. Brzezińskiemu. Łupem złodzieja padł zegarek złoty i rewolwer. Gotówki w sumie kilku tysięcy zł., która była ukryta w szufladzie biurka, nie znalazł.

„PAMIĘTNIKI POZNAŃSKIEJ SZANTAŻYSTKI". Bohaterka głośnego w Poznaniu procesu o szantaż, Marja Lewandowska, skazana przez sąd okręgowy w Poznaniu na 1 rok więzienia, osiedliła się w Szamotułach, w Wielkopolsce. Przebywa ona na wolności, albowiem obrona jej założyła apelację od wyroku i wyrok nie jest jeszcze prawomocny. Marja Lewandowska wydaje obecnie swe pamiętniki p. t. „Pamiętniki poznańskiej szantażystki", w których porusza intymne sprawy osobiste i swych znajomych. Pamiętniki te mają ukazać się w dwu tomach, podobno w nakładzie 25.000 egzemplarzy, a wydawnictwo to finansuje, — jak twierdzą — matka Lewandowskiej. Pierwszy tom tych oryginalnych „pamiętników", które obejmują okres od 1927 r. aż do aresztowania Lewandowskiej, jest już gotowy. Do pamiętników tych ma być dołączona prawie cała korespondencja Lewandowskiej z jej adoratorami. Impreza Lewandowskiej jest obliczona prawdopodobnie na to, że osoby zainteresowane wykupią cały nakład jeszcze przed ukazaniem się pamiętników na półkach księgarskich.

TROJE DZIECI ZGINĘŁO W PŁOMIENIACH. W Mielnie pow. Chojnice w Poznańskiem wybuchł pożar w domu gospodarza Prądzińskiego. Pożar zniszczył dom mieszkalny, stodołę i chlew wraz z inwentarzem. W płomieniach zginęło troje dzieci w wieku lat 5 do 3 miesięcy, które pozostawiono w domu pod opieką 6-letniego chłopca, gdyż starsi znajdowali się na polu przy pracy. Ogień powstał z powodu wadliwej budowy komina.

STARZEC SPALIŁ SIĘ ŻYWCEM. W tragicznych okolicznościach zginął 76-letni mieszkaniec Kopaniny w pow. szamotulskim Jakób Rembacz. W godzinach popołudniowych Rembacz zasłabł niespodziewanie w swym osamotnionym pokoju. Upadł na piecyk żelazny, w którym palił się ogień. Schorowany i osłabiony staruszek nie miał już sił, by podnieść się. Buchające płomienie zapaliły na nim ubranie i wkrótce nieszczęśliwy począł płonąć jak pochodnia. Sytuację pogarszał fakt, że nie było nikogo w pobliżu, ktoby mógł być mu pospieszyć z pomocą. Z powodu silnych poparzeń Rembacz poniósł śmierć.

TRAGICZNY EGZAMIN. W Pińsku 19-letnia Róża Hajskinówna, zdając egzamin maturalny z matematyki, popadła w obłąkanie. Kiedy przewieziono ją do Warszawy, Hajskinówna chciała wyskoczyć z okna pociągu i zawisła na klamce od drzwiczek przedziału. Wciągnięto ją z powrotem do wagonu i odstawiono do szpitala dla umysłowo chorych.

POŻAR MUZEUM KASZUBSKIEGO. Z Gdyni donoszą: We wsi Wdzydze pod Kościerzyną od zapalonej sadzy w kominie powstał pożar, który strawił 7 gospodarstw. Pastwą płomieni padła m. in. stara drewniana podcieniowa chata kaszubska, w której znany badacz I. Gulgowski urządził jeszcze przed wojną wiejskie muzeum kaszubskie. W ostatnich miesiącach powstał plan przeniesienia muzeum tego wraz z chatą do Gdyni. W międzyczasie gdy przeróżne instancje „uzgadniały" swój pogląd na tę sprawę, muzeum spłonęło.

NIEZWYKŁE UDERZENIE PIORUNA. W Lidzie w powracającą z roboty w polu Melanję Tomaszewiczową uderzył piorun, zabijając ją na miejscu. Stało się to w otwartem polu i nie w czasie burzy, zagrzmiało tylko kilka razy, a później spadł rzęsisty deszcz. Sensację wśród ludności zwiększyło jeszcze charakterystyczne zarysowanie się linji na ciele zabitej od spływającej iskry i spalenie włosów ofiary wypadku.

Śruba podatkowa

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 20 czerwca.

Agencja „Press" donosi, że w ministerstwie skarbu podjętą została akcja mająca na celu zapewnienie skarbowi państwa wpływu dochodów z podatków bezpośrednich. Wiceminister Starzyński pouczył ostatnio władze podatkowe, że ministerstwo skarbu pod żadnym pozorem nie dopuści, aby mogły powstać jakiekolwiek zaległości w bieżących podatkach bezpośrednich. — P. Starzyński osobiście wyjaśnił to stanowisko w łódzkiej Izbie skarbowej, a w najbliższych dniach odbędzie konferencje w innych Izbach skarbowych celem pouczenia kierowników urzędów o nowej polityce podatkowej ministerstwa skarbu. Ministerstwo skarbu domagać się będzie bardzo regularnej spłaty zaległości w ramach ulg przyznanych płatnikom poprzednio. Do stosowania nowej polityki skarbowej skłoniła ministerstwo obecna sytuacja skarbu państwa.

Żale i żądania urzędników

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 20 czerwca.

Wczoraj odbył się doroczny walny zjazd zrzeszenia związków i stowarzyszeń funkcjonarjuszów państwowych i samorządowych. Powzięto szereg uchwał, m. i. domagają się przywrócenia poprzednich praw urzędniczych. Zjazd wyraził żal, że wielokrotnie ponawianie dążenia naczelnego komitetu do współpracy z rządem do ulżenia doli warstw urzędniczych i usunięcia deficytu budżetowego bez systematycznej obniżki płac urzędniczych nie spotkały się z należytem zrozumieniem. Zjazd stwierdził, że utrzymanie tego stanu rzeczy jest niemożliwe i że protesty przeciw krzywdzeniu stanu urzędniczego nie odnoszą skutku.

Demonstracja przeciw „IKC" we Lwowie

W niedzielę przy ul. Lindego we Lwowie, gdzie mieści się filja „Il. Kurjera Codziennego", zebrała się większa grupa ludzi, demonstrując przeciw tej gazecie. W czasie demonstracji wybito szyby w lokalu filji „Kurjerka". Policja przeszkodziła dalszej demonstracji.

300.000 zł. deficytu w sanatorjum Kasy chorych we Lwowie

Krążą pogłoski o reorganizacji sanatorjum lwowskiej Kasy chorych przy ul. Kurkowej. Reorganizacja pozostaje w związku z 300-tysięcznym deficytem rocznym tego zakładu.

TELEGRAMY

—o—

PROTESTY WYBORCZE STANISŁAWOWSKIE

Warszawa, 20 czerwca (tel. wł.). Dziś Sąd Najwyższy ogłosił orzeczenie w sprawie protestu przeciw wyborom do Sejmu z okręgu 53 Stanisławów i przeciw wyborom do Senatu z województwa stanisławowskiego. Orzeczenie zarządza przeprowadzenie postępowania dowodowego, przy czem będą badani świadkowie.

Drugi protest przeciw wyborom do Sejmu z okręgu 56 Kowel, Sąd Najwyższy odrzucił.

NOWY KODEKS KARNY

Warszawa, 20 czerwca (tel. wł.). Agencja „Iskra" donosi, że w łonie rządu w energicznem tempie toczą się prace nad nowym kodeksem karnym. Za podstawę nowego kodeksu wzięto projekt opracowany przez komisję kodyfikacyjną. Po wygotowaniu projektu przez ministerstwo sprawiedliwości przejdzie on przez radę ministrów, poczem zostanie ogłoszony w drodze dekretu prezydenta Rzplitej.

ZNIŻKA CEŁ NA PAPIER

Warszawa, 20 czerwca (tel. wł.). — Agencja „Press" donosi: Wobec opornego stanowiska kartelu fabryk papieru co do obniżki cen w najbliższych dniach ukaże się rozporządzenie ministerstwa przemysłu i handlu w sprawie obniżenia ceł na papier zagraniczny. Obniżka obejmuje 50 procent obecnych stawek celnych.

ZMIANA DYREKTORA UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH

Warszawa, 20 czerwca (tel. wł.). Wczoraj rozeszły się wiadomości, że dyrektor departamentu ubezpieczeń społecznych w ministerstwie pracy p. Drecki ma przejść na stanowisko dyrektora jednego z departamentów w ministerstwie skarbu. Stanowisko dyrektora ubezpieczeń społecznych ma objąć dotychczasowy zastępca p. Łgocki.

MECZ PIŁKARSKI I JEGO SKUTKI

Łódź, 20 czerwca (tel. wł.). Wczoraj podczas meczu w piłkę nożną między dwiema drużynami na boisku TUR jeden z graczy Mieczysław Krzywański doznał silnego poranienia twarzy. Wywołało to wzburzenie wśród publiczności, która zaczęła tupać nogami tak energicznie, że zawaliła się trybuna. Z pod gruzów wydobyto Czesława Eningera ze złamaniami obu nóg.

ZAMACHU MORDERCZEGO NA LEŚNICZEGO W LESIE miejskim pod Przemyślem dokonał jakiś nieznany osobnik, strzelając z ukrycia. Strzał chybił.

O PŁACE W HUTNICTWIE NA G. ŚLĄSKU

Katowice, 20 czerwca (tel. wł.). W najbliższych dniach odbędzie się posiedzenie komisji arbitrażowej dla załatwienia zatargu o płace w hutnictwie żelaznem na Górnym Śląsku.

PRYWATNE ROZMOWY NA KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ

Genewa, 19 czerwca. Prywatne rokowania między delegatami mocarstw na konferencję rozbrojeniową zostały dziś po południu zakończone odbyciem wspólnej konferencji między delegatami Francji, Anglji, Włoch, Stanów Zjednoczonych i Japonji. W konferencji tej wziął również udział czechosłowacki minister spraw zagranicznych dr. Benesz jako generalny sprawozdawca konferencji rozbrojeniowej.

Genewa, 20 czerwca. Rokowania prywatne między delegatami na konferencję rozbrojeniową pro wadzone są w dalszym ciągu. Dziś przedpołudniem odbyła się konferencja, w której wzięli udział delegaci Francji, Anglji i Stanów Zjednoczonych.

Genewa, 20 czerwca. Ożywione w ostatnich dniach pertraktacje prywatne między delegatami Francji, Anglji i Stanów Zjednoczonych zmierzają, jak z kół poinformowanych donoszą, do osiągnięcia praktycznych wyników konferencji rozbrojeniowej w ciągu najbliższych 3 tygodni. Chodzi mianowicie, aby w dziedzinie rozbrojeniowej doprowadzić do porozumienia przynajmniej w kilku kwestjach, by nie zwiększać oporu Stanów Zjednoczonych w kwestji długów politycznych.

O POMOC DLA AUSTRJI

Genewa, 20 czerwca. Przewodniczący komisji mieszanej Ligi Narodów mającej opracować plan pomocy finansowej dla Austrji zwrócił się do rządów Francji, Anglji, Włoch i Niemiec z apelem, w którym prosi o rychłe wypowiedzenie swego stanowiska w sprawie pomocy dla Austrji. W piśmie tem przewodniczący wskazuje, że Austrja będzie musiała ogłosić moratorjum transferu jeśli do 23 bm. nie nadejdzie zgoda wymienionych rządów na plan pomocy finansowej.

KONFERENCJA LOZAŃSKA

Lozanna, 20 czerwca. Premjer francuski Herriot, który dziś rano powrócił z Paryża, odbył przedpołudniem z MacDonaldem konferencję, która trwała przeszło trzy godziny. Posiedzenie *poufne* delegatów państw zapraszających, wyznaczone na godz. 10 przedpołudniem, zostało odroczone do południa.

Lozanna, 20 czerwca. W hotelu du Chateau odbyło się dziś popołudniu posiedzenie delegatów głównych państw zapraszających. Po posiedzeniu, które trwało zaledwie 10 minut, wydano komunikat następujący: Na dzisiejszem posiedzeniu popołudniowem przewodniczący konferencji premjer MacDonald zawiadomił zebranych kolegów, że prowadzone są i dalej kontynuowane być muszą rozmowy między poszczególnymi członkami, zmierzające do wyjaśnienia głównych problemów konferencji. Aby zyskać możność prowadzenia dalszych rozmów postanowiono odroczyć ustalone na jutro godz. 10 posiedzenie plenarne konferencji. Po krótkiem posiedzeniu delegaci udali się do ogrodu hotelu Beaurivage, gdzie podjęto nieobowiązujące rozmowy prywatne.

KONWENCJA GOSPODARCZA HOLANDJI, BELGJI I LUKSEMBURGU

Lozanna, 20 czerwca. Delegaci Belgji, Holandji i Luksemburgu parafowali dziś popołudniu zawartą w tych dniach konwencję gospodarczą.

BOLSZEWIZM W RUMUNJI

Bukareszt, 20 czerwca. Policja rumuńska wykryła w Bukareszcie wielką organizację komunistyczną, na której czele stał obywatel niemiecki Gustaw Arnold, działający z ramienia centrali międzynarodówki komunistycznej w Berlinie, występujące jako reprezentant różnych firm niemieckich. Władze rumuńskie stwierdziły, że Arnold jest znanym działaczem komunistycznym, który poprzednio pełnił funkcje kurjera między centralą w Berlinie a Moskwą. W mieszkaniu jego znaleziono 18 tysięcy dolarów w gotówce oraz liczne druki i broszury wskazujące, że Arnold miał za zadanie szerzyć propagandę komunistyczną w koszarach wojskowych, a przedewszystkiem w prowincjach bessarabskich.

ŚMIERĆ W GÓRACH

Wiedeń, 20 czerwca. Ze szczytu Erla-Kogl nad jeziorem Traun w Austrji górnej spadło wczoraj 3 turystów z wysokości 400 metrów. Wszyscy zginęli na miejscu.

Krwawe bójki hitlerowców i komunistów

Berlin, 19 czerwca. W przededniu wyborów do sejmu krajowego w Hesji doszło wczoraj wieczór w Moguncji między komunistami a hitlerowcami do krwawych starć, podczas których posługiwano się także bronią palną. W toku walki było po obu stronach kilkudziesięciu rannych, w tem 9 tak ciężko, że musiano ich przewieźć do szpitala.

Berlin, 19 czerwca. W Kolonji doszło dziś do poważnych starć policji z umundurowanymi hitlerowcami i członkami „Stahlhelmu", którzy usiłowali utworzyć pochód demonstracyjny. Policja natarła na demonstrantów najpierw pałkami gumowemi, a gdy to nie odniosło skutku, użyła broni palnej, przyczem **kilkanaście osób odniosło** rany. Sytuacja przybrała tak groźne rozmiary, że policja wyruszyła na miasto w samochodach pancernych. „Dom brunatny" został zamknięty, ponieważ z okien jego strzelano do policji, a patrol policyjny obrzucono kamieniami i sprzętami domowemi. Po południu spokój został przywrócony. Aresztowano większą ilość demonstrantów.

Berlin, 19 czerwca. W dzielnicy Haspe w Hagen wywiązały się wczoraj w południe walki między komunistami a hitlerowcami. Walki te trwały do późnego wieczora. Ponad 40 osób odniosło rany, w tem 5 poważne. Także w przemysłowej dolinie rzeki Wupper trwały cały dzień walki uliczne między komunistami a hitlerowcami. W Barmen podczas walk ulicznych między narodowymi socjalistami a komunistami odniosło 5 osób ciężkie rany. W Elberfeld doszło wczoraj i dziś do ciężkich starć między komunistami a narodowymi socjalistami. Ogółem 28 osób odniosło rany, w tem 10 ciężkie. Także 2 policjantów odniosło ciężkie rany.

OBAWY PRZED PRZEWROTEM W NIEMCZECH

Monachjum, 19 czerwca. Odbył się tu dziś kongres bawarskiej partji ludowej, którego przedmiotem obrad była obecna sytuacja w Rzeszy. W rezolucji przyjętej jednomyślnie wypowiedział się kongres przeciw obecnemu rządowi von Papena, jako rządowi stojącemu na usługach Hitlera. Obecna sytuacja w Rzeszy — brzmi dalej uchwała — prowadzi do rewolucji nacjonalistycznej, któraskończyłaby się zwycięstwem bolszewizmu. Bawarska partja ludowa zapowiada ostrą opozycję przeciw rządowi Papen-Schleicher.

SUKCES SOCJALISTÓW W WYBORACH W HESJI

Berlin, 20 czerwca. Wczorajsze wybory do sejmu krajowego w Hesji dały wynik następujący: Na ogólną ilość 70 mandatów uzyskali: socjalni demokraci 17 (posiadali 15), centrum 10 (10), komuniści 7 (10), niemiecko-narodowi 1 (1), socjalistyczna partja pracy 1 (1), hitlerowcy 32 (27) a lista zjednoczenia narodowego 2 (5).

DEMONSTRACJA HITLEROWCÓW PRZECIW PREMJEROWI BAWARJI

Monachjum, 20 czerwca. Członkowie oddziałów szturmowych partji narodowo-socjalistycznej otrzymali wczoraj rozkaz, aby wraz z zapakowanemi mundurami stawili się na godz. 11 przedpołudniem w miejscach zbiórki alarmowej. Gdy stawili się na oznaczone miejsca, polecono im ubrać mundury i w zwartych szeregach urządzili **demonstrację przed mieszkaniem bawarskiego premjera** dra Helda. Policja rozpędziła demonstrantów przy użyciu pałek gumowych i szabli, przyczem wielu z nich odniosło rany. Aresztowano ogółem 470 umundurowanych hitlerowców. (Demonstrację tę nakazał Hitler, aby zaprotestować przeciw utrzymaniu zakazu jego bojówek w Bawarji, mimo że rząd Rzeszy zakaz ten zniósł. Przyp. red.).

5 OFIAR KATASTROFY SAMOCHODOWEJ

Wiedeń, 20 czerwca. Pod Groebming w Styrji wywrócił się samochód ciężarowy, w którym znajdowało się 20 osób. *Pięć osób zostało zabitych* a **10 osób odniosło rany ciężkie.**

ZA SKREŚLENIEM DŁUGÓW WOJENNYCH

Nowy Jork, 20 czerwca. Nawiązując do deklaracji pięciu państw na konferencji lozańskiej, „N. Y. Times" pisze, że gdyby się państwa europejskie zwróciły do Stanów Zjednoczonych z planem uregulowania kwestji długów, miałaby Ameryka najlepszą sposobność udowodnić swoją wyrozumiałość i tak często głoszoną dobrą wolę, czego stale oczekiwała od innych państw. Dziennik wyraża wreszcie nadzieję, że zwycięży zapatrywanie Mellona, iż Europa jest dla Stanów Zjednoczonych o wiele ważniejsza niż wszelkie jej długi wojenne.

MORDERSTWO NA TLE PROHIBICJI

Nowy Jork, 20 czerwca. W Brooklynie został wczoraj zamordowany przez konkurentów swoich herszt szajki bootleggerów Vann Higgins.

NOWA PRÓBA KOMUNISTÓW W CHILE

Nowy Jork, 19 czerwca. Jak z Santiago donoszą, wybuchła w Chile nowa rewolucja, wywołana przez korpus lotniczy, który wywołał pierwszą rewolucję w dniu 4 bm. Zrewoltowani lotnicy obsadzili 3 lotniska oraz opanowali kontrtorpedowiec, na którego pokładzie znajdował się uwięziony dyktator pułkownik Grove, którego korpus lotniczy pragnie przywrócić do władzy. Wedle niepotwierdzonych wiadomości Grove miał już objąć władzę i uwięzić dotychczasowego szefa rządu Davilę.

Nowy Jork, 20 czerwca. Rząd chilijski dementuje pogłoskę o wybuchu kontrrewolucji, którą miał wywołać korpus lotniczy. Okazała się również nieprawdziwą pogłoska o obaleniu szefa rządu Davili. Rząd chilijski ogłosił w całym kraju *stan oblężenia*. W Santiago de Chile skoncentrowano 6 tysięcy policjantów, którzy strzegą porządku. Komunikacje kolejową nadzoruje wojsko, ponieważ grozi *wybuch strajku*.

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

PRZEGLĄD LITERACKI

—o—

Franciszek Janczyk: *PODSZEPTY PROMETEJSKIE*. Poezje. Kraków — Warszawa 1932. Gebethner i Wolff.

Jest rzeczą niemałej ambicji: wydać w Polsce wiersze o sporcie po Kazimierzu Wierzyńskim, którego „Laur Olimpijski" osiągnął sukces międzynarodowy. Skala nieuchronnego w tym wypadku porównywania jest bardzo wysoka. Trzeba stwierdzić, że p. Janczyk wyczerpał możliwości tematyki sportowej w daleko szerszym zakresie, niż to uczynił Wierzyński: znalazł poetycki wyraz dla wszystkich bodaj rodzajów sportu, nie wyłączając roweru i siatkówki. Tak sumiennemu wyeksploatowaniu przedmiotu można by postawić niebezpieczny dla poety zarzut pewnej schematyczności, zarzut pisania wypracowań na zadane tematy; p. Janczyka ratuje przed podobnym zarzutem obfitość treści myślowej, jaką pomieścił w swych wierszach.

Entuzjastyczne ukochanie sportu jest dla Janczyka-poety źródłem emocjonalnem jego natchnień. Ale odrębny, trwalszy walor jego wierszom sportowym nadaje właśnie przenikająca je treść metafizyczna: „prometejskie" elementy psychiki ludzkiej odkrywa poeta w sporcie, wyrażające się w przezwyciężaniu „naturalnych" granic cielesności ludzkiej, w heroicznej woli dążenia, w idei triumfu. W poetyckiem ujęciu poszczególne obrazy sportowe stają się u Janczyka wykładnikami zasadniczego motywu „supremacji człowieczej nad siłą czysto zoologiczną, materjalną". W całości dają jakby „poetycką syntezę wieczystej niejako racji bytu".

Pod względem formalnym można by Janczykowi zarzucić pewien tradycjonalizm w wyborze środków artystycznych, co razi zwłaszcza przy tak nowoczesnej tematyce, jak sportowa. Ale, trzeba przyznać, są to środki bardzo solidne i stosowane nader umiejętnie.

Interesującem *avant-propos* zbiorku Janczyka są przedsłowia Bogusława Butrymowicza i Ludwika Skoczylasa *kr.*

PRELEKCJE KRAKOWSKIEGO LITERATA WE WŁOSZECH. W pierwszej połowie lipca odbędą się we Florencji i Bolonji dwie prelekcje Jana Pietrzyckiego z dziedziny literatury polskiej. Temat pierwszej prelekcji obejmie problemy twórczości Słowackiego i oświetli wpływ jego na obóz Młodej Polski. Osobna prelekcja poświęcona będzie Wyspiańskiemu.

Odsłonięcie sztandaru PPS

DZIELNICY LEWANDÓWKA

Ubiegłej niedzieli w sali OKR PPS we Lwowie odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru PPS dzielnicy Lewandówka.

Uroczystość otwarł tow. Szczyrek, przewodniczący OKR, przemówieniem, w którem nawoływał klasę robotniczą do ostrego pogotowia przeciw, z każdym dniem wzrastającej reakcji, objawiających się w formie czarnych czy czerwonych dyktatur.

Po części koncertowej, na której złożył się śpiew chóru oraz gra orkiestry mandolinistów, tow. Lisiewicz objął przewodnictwo uroczystości, przyczem jako najstarszy wiekiem towarzysz złożył dzielnicy Lewandówka serdeczne życzenia.

Po przemówieniu przewodniczącego tow. Pawłowskiego, tow. Szczyrek dokonał odsłonięcia sztandaru i wręczył go tow. Pawłowskiemu, ten z kolei tow.: Leowensteinowi i Krausowej, którzy po okolicznościowych przemówieniach złożyli go do rąk chorążego. Następnie tow. Borzęcka odczytała szereg depesz i listów od pokrewnych organizacyj i Związków zawodowych z całej Polski, jak Warszawy, Krakowa, Łodzi, Częstochowy, Sosnowca, Stanisławowa itd., poczem po okolicznościowych przemówieniach delegatów z prawie wszystkich miast Polski dokonano aktu wbijania gwoździ. — Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

Ze sportu

—o—

ZWYCIĘZCA PRZESTRZENI I CZASU

Wczoraj we Lwowie odbył się międzynarodowy wyścig okrężny o nagrodę Grand Prix miasta Lwowa. — Chciałbym krytycznie zapatrzeć się na organizowanie czy sam wyścig, a nie mogę. Nie mogę może dlatego, że jestem człowiekiem młodym, a więc bardziej nowym, który rozpatruje wszystkie pro i contra takiego wyścigu. Cóż znaczy taki wyścig wobec praw owego „spiritus movens" poruszania się wszystkich planet w makrokosmosie, co znaczy choćby na minimalną skalę wzięty i na platformie gospodarczej rozpatrzony, wobec szalejącego kryzysu. A jednak zastanowiwszy się głębiej nad tą sprawą dojść trzeba do wniosku, że ma on swe uzasadnienie. Szkoda tylko, że kosztem „wyścigu" wydaje się prawie wszystkie preliminowane pieniądze na naprawę dróg w obrębie Lwowa. Może innym razem będę mógł uzasadnić potrzebę urządzania podobnej (choć bardzo kosztownej) konkurencji, których dziś z braku miejsca nie mogę przytoczyć, ale wspomnę. że dla postępu ludzkości silnych trzeba ludzi, że w postępie tym trzeba dążyć do zwycięženie siebie przestrzeni i czasu. Techniczne wyniki są:

Motocykle o pojemności 500 cm., 30 okrążeń, okrążenie wynosi 3045 mtr.: 1) Gębala KKM, Kraków na Arielu, czas 1.13.07.6, przeciętna 74.900; 2) Kocwa KKM, Kraków na Arielu, czas 1.17.10; 3) Serbeński MKM, Lwów na Arielu, czas 1.18.15.6.

Motocykle o pojemności 350 cm., 25 okrążeń: 1) Breslauer, SKM Katowice na Coventry Eagle, — czas 1.20.33.9, przeciętnie km. 56.65 na godzinę.

Motocykle o pojemności 250 cm., 20 okrążeń: — 1) Geyer BBKM, Bielsk na DKW, z kompr. czas 56.25.2, przeciętnie 64.750 km. na godzinę.

W kategorji wozów sportowych: 1) Smidt (Czechy) na Bugattim 1.18.38, przeciętnie 76.580 km. na godzinę; 2) Kubicek (Czechy) na Bugattim 1.22.53.2; 3) Cieński (Polska) na Alfa Romeo 1.25.13.2.

Kategorja wyścigowa do 1.5 l., okrążeń 33: 1) Hartman (Węgry) na Bugattim, 2.37.19.1, przeciętnie 76.600 km. na godzinę; — 2) Ripper (Polska) na Bugattim 2.38.22.9. przeciętnie 76.500 km. na godzinę; 3) Hołuj (Polska) na Bugattim 2.38.29. przeciętnie 76.100 km. na godzinę; 4) Soika (Czechy) na Bugattim 2.42.24, przeciętnie 74.100 km. na godzinę.

W kategorji wyścigowej powyżej 1.5 l., 66 okrążeń: 1) Caraciola (Niemcy) na Alfa Romeo 2.20.5, przeciętnie 86 km. na godzinę (nowy rekord); 2) Broschek (Niemcy) na Mercedesie 2.34.25.4, przeciętnie na godzinę 78.05 km., po pięciu zatrzymaniach z powodu defektów.

Najbardziej brawurowym jeźdźcem był Hołuj (Polska), którego branie wirażów budziły w widzach podziw oraz nagradzane hucznemi oklaskami. Na marginesie tego sprawozdania miałbym uwagę, co do wadliwego — mojem zdaniem klasyfikowania maszyn. **(ra).**

MIĘDZYKLUBOWE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE MŁODZIKÓW LRSKO. Lwowski RSKO zorganizował w ubiegłą niedzielę zawody lekkoatletyczne młodzików. W powyższych zawodach brali udział członkowie TDS, Grafiki i RKS. Uderzał natomiast brak reprezentantów Metalu i ZZK. Była to ostatnia próba przed mistrzostwami lwowskiego RSKO, które odbędą się w najbliższą sobotę i niedzielę. Wyniki w poszczególnych konkurencjach średnie. Lecz nie chodzi nam tu w tej chwili o dobre wyniki, gdyż i te z czasem przyjdą, ale sam fakt organizowania dość często zawodów przez lwowskie kluby robotnicze przyczynią się bardzo do popularyzacji tak pięknego sportu, jaką jest lekkoatletyka wśród szerokich mas młodzieży robotniczej. Wyniki techniczne przedstawiają się następująco: **bieg 100 mtr.:** 1) tow. Meier 12'4 (TDS); 2) tow. Krzemieniecki (RKS) 12'8; 3) tow. Żelazny (TDS) 12'8. **Skok w zwyż:** 1) tow. Meier (TDS) 1'46 cm.; 2) tow. Oczered (TDS) 1'40 cm.; 3) tow. Tkaczyński (Grafika) 1'40 cm. **Skok w dal:** 1) tow. Tkaczyński (Grafika) 4'93 cm.; 2) tow. Meier (TDS) 4'53 cm.; 3) tow. Oczered (TDS) 4'42 cm. **Rzut kulą 5 kg.:** 1) tow. Krzemieniecki (RKS) 11'45 cm. 2) tow. Kulicki (Grafika) 9'55 cm. 3) tow. Tkaczyński (Grafika) 9'25 cm.

ZGŁOSZENIA NA ROBOTNICZE OBOZY WYCHOWANIA FIZYCZNEGO. Zgłoszenia na robotnicze obozy WF należy wysyłać wprost do Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych, Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 20 — lub do Robotniczego Sportowego Komitetu Okręgowego we Lwowie, ul. Piekarska 18, lokal Grafiki. Zgłoszenia na obóz kobiecy w Sulejowie będą przyjmowane tylko do dnia 24 czerwca.

MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE LWOWSKIEGO RSKO. Tegoroczne mistrzostwa lekkoatletyczne klubów robotniczych LRSKO odbędą się w dniach 25 i 26 czerwca na boisku LRSKO za rogatką Gródecką. W programie przewidziane są następujące konkurencje: — Mężczyźni — biegi: 100, 200, 400, 800, 1500 i 5000 mtr.; skoki: w zwyż, w dal i o tyczce. Rzuty: kulą, dyskiem i oszczepem.

KONKURENCJE KOBIECE: biegi 60, 200 i 800 mtr.; skoki w zwyż i w dal z rozbiegu i z miejsca; rzuty: kulą i dyskiem. Początek zawodów w sobotę 25 bm. o godzinie 16, w niedzielę 26 bm. o godzinie 8'30 rano. Zawody będą rozegrane jako indywidualne i drużynowe. W każdej konkurencji punktuje się sześć pierwszych miejsc. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat LRSKO, ul. Piekarska 18.

POSIEDZENIE ZARZĄDU LRSKO odbędzie się we czwartek 22 bm. o godzinie 19'30 w lokalu Grafiki, ul. Piekarska 18. Obecność wszystkich członków zarządu konieczna. Sprawy bardzo ważne.

WARSZAWIANKA—POGOŃ 1:0 (1:0).

WISŁA—GARBARNIA 2:1 (1:1).

ŁKS—WARTA 2:0 (2:0).

MISTRZOSTWA KLASY A OKRĘGU LWOWSKIEGO

Czarni I b—Rewera 0:0 (0:0).

Lechja—Polonja 1:1 (0:0).

Świteź—Hasmonea 2:1 (1:1).

Sokół II—Pogoń (Stryj) 5:3 (3:1).

SPORT ROBOTNICZY

RKS—METAL 2:1. Rozgrywki te w ramach mistrzostwa klasy B były niejako walką o prymat piłkarski robotniczego Lwowa, oczywista, w sezonie bieżącym. Jak już wspomnieliśmy w sprawozdaniu z ubiegłej niedzieli RKS ma najwięcej szans na robotnicze mistrzostwo, gdyż klub drukarzy lwowskich „Grafika" przechodzi ostatnio spadek formy. Decydujący punkt dla RKS pada już w pierwszych 10 minutach, w czasie tym. RKS prowadzi przy stanie 1:0. Mimo upału gra toczona była na wysokim poziomie z przewagą RKS w pierwszej połowie, w drugiej połowie gry wyrównanej.. Ostatecznie żydowscy robotnicy schodzą pokonani z pola w stosunku 2:1, zasłużenie. Gra prowadzona była fair i doprawdy dla znawcy kunsztu piłkarskiego i lubującego się w grze dżentelmeńskiej lepiej omijać „młocki ligowe", gdzie poza walką o punkta i polowaniem na trupa tak mało można zobaczyć. Jest to pocieszenie wobec obniżania poziomu piłkarstwa polskiego. Przynajmniej kluby niższych klas, kluby, par excelence, amatorskie, stojąc na straży „czystości sportowej" i dbając przedewszystkiem o tak zw. rozwój kultury fizycznej, potrafią obejść się bez „prima donny", przyczyniać się do ciągłego postępu techniki piłki okrągłej.

ZZK—TRIUMFATOR 5:2. Sympatyczna i doprawdy silna drużyna kolejarzy rozgromiła z łatwością swego przeciwnika. Nie trzeba uzasadniać, że kolejarze górowali nad przeciwnikiem cały czas i sukces ich był w zupełności zasłużony. Życzyć trzebaby sobie było, by drużyna ta, przez omijanie różnych nieporozumień (tracenie punktów) zdobyła mistrzostwo klasy „B", które się jej słusznie należy. Powyższe rozgrywki odbyły się w ramach mistrzostwa klasy C.

KRONIKA

—o—

TEATR WIELKI:

Wtorek, godz. 7'30: „Królowa przedmieścia".
Środa, godz. 7'30: „Hau-hau".
Czwartek, godz. 7'30: „Królowa przedmieścia".
Piątek, godz. 7'30: „Kłopoty Bourrachona".
Sobota, godz. 7'30: „Gorączka nafty" (premjera).

TEATR ROZMAITOŚCI:

Wtorek, godz. 8: „Ostatnia noc Freda Kracka".
Środa, godz. 8: „Ostatnia noc Freda Kracka".
Czwartek, godz. 8: „Ostatnia noc Freda Kracka".
Piątek, godz. 7'30: „Ostatnia noc Freda Kracka".
Sobota, godz. 8: „Ostatnia noc Freda Kracka",

DEMONSTRACJA BEZROBOTNYCH. Wczoraj przedpołudniem przed gmachem państwowego urzędu pośrednictwa pracy we Lwowie doszło do poważniejszych demonstracyj zgromadzonych bezrobotnych. Wołając: Pracy i chleba! — usiłowali bezrobotni utworzyć pochód demonstracyjny, do czego jednak nie dopuściła policja.

ŚMIERĆ DZIECKA POD KOŁAMI AUTA. — W czwartek 16 bm. jakiś zagraniczny samochód przejechał we Lwowie 5-letnią Katarzynę Wysyłysz.

NOŻEM W PLECY NA WYSOKIM ZAMKU Fudenberg Herman z Zamarstynowa (Michała 6) został ubiegłej soboty o godzinie 6 wieczorem przebity nożem przez Stokhammera Samuela (Smocza 26), który zbiegł. Fudenberga opatrzyło pogotowie.

NAPAD NA UL. KINGI. W sobotę dnia 18 bm. o godzinie 22'30 na Jana Romaniszyna (Bocznej Kingi) napadło kilku nieznanych mężczyzn, między którymi znajdował się niejaki Iwanow Jarosław (Kingi 24), i pobito go do nieprzytomności. Iwanowa aresztowano, a Romaniszyna odwiozła karetka pogotowia do szpitala powszechnego.

PROCEDER, KTÓRY BUDZI WSTRĘT I ODRAZĘ. Utarło się powiedzenie alfons. Alfons to osobnik, który żyje z pieniędzy zarabianych przez kobiety, trudniące się nierządem. Nie znaczy to wcale, żeby imię Alfons oznaczało zaraz takiego człowieka, a rasowym tego przykładem jest Alfons hiszpański, który nie był alfonsem ale królem. Alfonsem nie królem był Grabon Stanisław (Zielona 116), który wymuszał ostatnio pieniądze na osobie jednego z dozorców, pod pretekstem, że ten rzekomo uwiódł mu żonę, która zaszła w ciążę. Podobnych czynów dopuszczał się Grabon od dłuższego czasu, przy pomocy kochanki Józefy Błażej, którą biciem zmuszał do uprawiania nierządu i z tego czerpał zyski.

NAGŁY ZGON. Wczoraj o godzinie 12 w południe zmarł przy ul. Jachowicza, Czerwoneńko Rachmil (Janowska 48).

TRAMWAJ I AUTO. Wczoraj o godzinie 11 w nocy zderzyły się ze sobą na ul. Słonecznej tramwaj znak „9" i dorożka samochodowa. Skutkiem zderzenia przód autodorożki został rozbity.

WEWNĘTRZNEGO KRWOTOKU doznał Widyk Grzegorz, lat 25, wczoraj w Rynku. Zawezwane pogotowie odwiozło go do szpitala.

NIE PŁACI. Zbigniew Nowakowski przyszedł do restauracji p. Nowaka Józefa (pl. Halicki 3), gdzie najadł się, napił i nie chciał płacić. Wezwano policję.

Z życia robotniczego

—o—

ZATARG CENNIKOWY W CEGIELNI RUDEGO

Na tle obniżki płac w cegielni Rudego przy drodze Sichowskiej zastrajkowali robotnicy, domagając się przestrzegania umowy cennikowej. Dzięki interwencji Związku zaw. ceglarzy zatarg zlikwidowano.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

KRĄG INTERESÓW

Kupcy — jak to kupcy — kupują towar i sprzedają, biorą towar na kredyt i kredytują go innym ludziom, aby interes w tych ciężkich czasach szedł. Ale jest pewna kategorja „kupców", którzy robią „intresy", coś niecoś kolidujące z kodeksem karnym. Takiego właśnie pokroju „kupcy" odpowiadali wczoraj przed Trybunałem karnym pod przewodnictwem s. o. Szulisławskiego za zbrodnię oszustwa i sprzeniewierzenia.

Na ławie oskarżonych zasiedli pozostający na wolności Natan Blaustein, Mozes Weinsteinman, Dawid Rauchwerger, Izrael Podhorzer i Herman Schmierer, którzy handlując na wielką skalę mąką, dopuszczali się — jak to im zarzuca akt oskarżenia — różnych nadużyć w stosunku do swych dostawców. I tak wziąwszy na kredyt kilka wagonów mąki zaciągali pożyczki u różnych osób pod zastaw tej mąki, zdeponowanej w magazynach, gdy w rzeczywistości mąka ta była już sprzedana. Pewnego razu Blaustein, Weinsteinman i Rauchwerger wyłudzili od spedytora Mildera wtórnik przewozowy na wagon mąki i mąkę tę sprzedali, narażając przez to Mildera na szkodę 4300 zł. Interesy tego rodzaju trwały przez szereg lat, gdy wreszcie osk. Weinsteinman zbankrutował, wyszły na jaw oszukańcze manipulacje zarówno jego jak i jego wspólników. Ogólna szkoda wyrządzona różnym wierzycielom wynosi około 40.000 zł. Ponadto oskarżony jest Rauchwerger, który był urzędnikiem u Weinsteinmana o to, że puszczał w obieg fałszywe monety.

Rozprawa budzi w sferach kupieckich wielkie zainteresowanie.

Oskarżonych bronią adw. Gelb, Landau, Aleksandrowicz, Feld i Insler. Oskarża prok. Wondrausz.

RADJO LWOWSKIE

Wtorek 21 czerwca

11.58: Sygnał czasu. 12.10: Przegląd prasy polskiej. 12.20: Gramofon. 12.40: PIM. 12.45: Gramofon. 15.00: Komunikat gospodarczy 15.30: Chwilka lotnicza. 15.35: Komunikat urzędowy wychowania fizycznego. 15.40: Gramofon i „Silva rerum". 16.45: „Rozmaitości sportowe". 17.00: Koncert symfoniczny popularny z Warszawy. 18.00: „Zagadnienie Pacyfiku". 18.20: Muzyka lekka i taneczna. 1915: Rozmaitości 19.35: Dziennik radjowy. 19.45: „Za naszą południową Granicą". 20.05: Koncert organowy z kościoła św. Elżbiety we Lwowie. 20.55: Feljeton: „Reymont u siebie". 21.10: Koncert z Warszawy. 21.50: Dodatek do dziennika radjowego. 22.00: Muzyka taneczna. 22.40: Wiadomości sportowe. 22.50: Muzyka taneczna.

Wycieczki TUR

W TATRY od 15 do 24 lipca. Koszt 60 zł. Zapisy do 5 lipca. Przewiduje się dwa szlaki — łatwiejszy i trudniejszy.

NAD MORZE POLSKIE i do Kaszubskiej Szwajcarji od dnia 16—25 lipca: Gdynia (zwiedzenie portu i łuszczarni ryżu), Kamienna Góra, statkiem na Hel, Jastarnia, Sopoty, Gdańsk, Kartuzy, Wieżyca. Koszt 60 zł. Zapisy do 6 lipca.

Koszty wycieczek podane są bez pożywienia, za które uczestnicy płacą sami. Nieczłonkowie TUR i PPS płacą o 5 zł. więcej. Szczegółowe informacje w sekretarjacie generalnym TUR, Warszawa, Czerwonego Krzyża 20, tel. 325-03.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH

APOLLO: „Rewolucjonistka".
CASINO: „Nasze niewinne narzeczone".
CHIMERA: „W małej kawiarence".
GRAŻYNA: „Dziecko grzechu" oraz Buster Keaton.
KOPERNIK: „Dr. Jekyll i mr. Hyde", oraz ostatnie zdjęcie zamordowanego prezydenta Francji.
LEW: „Dzwonnik z Notre Dame".
LUNA: „Książę pięści" i „Fox reporterem".
MARYSIEŃKA: „Dr. Jekyll i mr. Hyde", oraz ostatnie zdjęcie zamordowanego prezydenta Francji.
MIRAŻ: „Na strunach miłości".
OAZA: „Rango i złota dolina".
PALACE: „Noc szału" (Janina Boitel).
PAN: „Koniec świata" i „Czary lasu".
PASAŻ: „Ostatnie dwie minuty" (Ken Maynard).
SŁOŃCE: Harry Peel oraz Charlie Chaplin.
STYLOWY: „Nasza jest noc".
ŚWIT: „Upiory stepu (Ken Maynard) i „Rozkoszna dziewczyna" (Anny Ondra).
UCIECHA: „Pat i Patachon w konkurach".

—ooo—

OGŁOSZENIA

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.